

Jantarowe Prowokacje

Lata mijają, a Bursztyn niezmiennie prowokuje, cieszy, kusi, ekscytuje, sprawia, że żyjemy piękniej. Historia nazywa go polskim złotem i dumna jest z tego, że przez wieki, potrafi wzbudzać zainteresowanie, swoją niepowtarzalnością. Choć były czasy, kiedy jantarowe zbiory, nie należały do zbieraczy, ale panującego władcy. Dopiero po wojnie krzyżowej, Kazimierz Jagiellończyk, zezwolił na utworzenie cechu bursztywników, w Gdańsku. O swej wartości i uroku jantar nie pozwalał zapomnieć w baroku i romantyzmie, ale prawdziwy rozkwit sztuki rzeźbienia w bursztynie, datuje się od drugiej połowy XIX wieku. Wtedy to, zaczęto projektować: piękną biżuterię, szkatułki, puchary, skrzynie zdobione płaskorzeźbami, gdańskie sekretarzyki a z różnych barw jantaru, układano oryginalne mozaiki. Magia i wiara, w leczenie tym drogocennym kamieniem, przekazywana z pokolenia na pokolenie, staje się niemal codziennością, śmiech już tylko wzbudzają, prymitywne przesady, które nakazywały sprawdzanie cnoty panny młodej, odwarem z bursztynu. Wiek dwudziesty, zaczął kamień ten traktować, z jeszcze większym zachwytem i powagą, a podczas pierwszej wojny światowej w niektórych rejonach Polski, służył nawet jako pieniądź obiegowy.

Z czasem najlepiej zaczął się sprawdzać w jubilerstwie. Niemalą w tym zasługę mają Targi Amberif, które powstały w Gdańsku, historycznej stolicy bursztywników, pod koniec zeszłego wieku. To tu zaczęły się rodzić nowe warianty biżuteryjne, nowe łączenia różnych metali i kamieni, w jednym modelu. Dzięki konkursom, popieraniu młodych talentów, odwoływaniu się do niczym niehamowanej wolności wyobraźni, z zaściankowych projektów, przeobraziły się w szokujące dzieła. Amberif, stanowi w Europie Środkowej, niezaprzeczalny autorytet, kształtuje i kreuje gusty, lansując XXI wieczne trendy mody biżuteryjnej. Trend Book, pod redakcją Sławomira Fijałkowskiego, opowiada się za indywidualnością kreowanej biżuterii i ubiorów. Wywodzące się z klasyki, stare jak i nowe pomysły, zwłaszcza w ekspozycjach młodych twórców, wplatając się w historie obyczajów wykraczają daleko poza tradycyjną modę. Przeplata się tu klasyka, rzeczywistość i niczym niehamowana wyobraźnia. Wielko seryjnością i dość powszechnie panującą unifikacją, znudziliśmy się wszyscy. Nastąpił przesyt produkcją masową, kiczem, powielanymi pomysłami. Takie myśli, przelatowały mi po głowie, gdy wchodziłam na tegoroczne, marcowe targi Amberif.

O każdej ekspozycji, a jest ich prawie 470 można by coś ciekawego powiedzieć, ja mając od lat obycie z tymi cudeńkami, nadal nie mogę przechodzić obojętnie i zachwycam się oryginalnymi „drobiazgami”, którymi mogłabym się upiększyć. Cena ich jednak, z roku na rok staje się coraz bardziej nieosiągalna. Ale o potędze tych targów, ekspozycjach, poszczególnych artystach, wielkich dziełach, obrazach bursztynowych, lustrach oprawionych w niezwykle ramy, miniaturowych samochodach sprzed ponad pół wieku, precyzyjnie wykonanych ręką mistrzów, zegarkach, koralach, kremach likwidujących zmarszczki, można by pisać całe tomy. Ciekawie wyglądają też alejki i restauracje targowe z przechadzającą się po nich międzynarodową publicznością, wśród której dominują Chińczycy, obwieszeni sznurami bursztynowych koralii. Wokół, mieszają się wszystkie języki świata i oryginalne kreacje. Te wybitnie specjalistyczne targi przeznaczone dla osób i firm związanych z biżuterią, sztuką jubilerską i sztuką użytkową, znajdują odbicie w awangardowych kreacjach osób zwiedzających. Wszak to oni wiedzą najlepiej, że bursztyn wymaga odpowiedniego tła, aranżacji i indywidualnego traktowania.

Z miłości do bursztynu i biżuterii, zaprezentowania tego co nowe, w sposób najbardziej widowiskowy, narodził się pomysł Gali Targowej. Inspiratorką tego pomysłu była m.in. Ewa Rachoń, która od pierwszych dni narodzin Amberifu, do dziś, z niezmiennym uczuciem szefuje targom, każdego dnia, oddając swojej pasji: serce, niespożytą energię i wiedzę. Gala od lat stanowi, dla gości, handlowców, projektantów, dziennikarzy jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń. Coraz trudniej jest zdobyć na nią bilety. Tradycją się stało, że show obfituje w najbardziej odważne, nowatorskie warianty biżuterii, pokazywane na tle harmonizującego z nią ubioru. Kreuje nowe nazwiska, starych nie zrzuca z piedestału...

W tym roku, po raz pierwszy, odbyły się dwa pokazy mody pod kierownictwem artystycznym Michała Starosta. W sopockiej Zatoce Sztuki, której celem miało być zaprezentowanie młodych twórców oraz Gala Amber Look Trends & Styles 2017 w Teatrze Szekspirowskim.

W Zatoce Sztuki nagrodę zdobyła Kamila Sachajko. Pomysł sieci rybackiej, z nanizanymi kawałkami bursztynu, którym autorka „ozdobiła” różne ubiory nie był nowatorski i należy się domyślać, że tylko z powodu zaprezentowania go na tle innych, nijakich i banalnych pozostałych kolekcji konkursowych, został uznany za najlepszy... Na szczęście te nużące i mało interesujące chwile osłodziła kolekcja Teresy Rosati. Modele, uszyte z luksusowych tkanin, wzorowane na ubiorach najślawniejszych gwiazd, złotej ery Hollywood, stanowiły piękne, zapadające na zawsze w pamięć wydarzenie... Szkoda, że kolekcji nie pokazano na Gali Amber Look Trends, która obfitowała w wiele niezwykłości...

Spośród trzynastu pokazów, z których każdy miał inną stylistykę, inny motyw przewodni i inną biżuterię, moje serce zdobyły:

Kolekcja Michała Piłata (wyróżniona rok temu, główną nagrodą, Rektora Państwowej Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi) czysta, prosta w formie, uszyta z najlepszych jakościowo wełen. Przejrzystość stylu, wygodę ubioru, powściągliwość klasycznych pomysłów, unowocześniają awangardowe buty, torby oraz wyrafinowana biżuteria, znanego na świecie artysty Mariusza Gliwińskiego. Kolekcja ta, tak znakomicie skomponowana, mogłaby tworzyć standardowe wyposażenie szafy, każdej bizneswomen XXI wieku.

Jola Słoma i Mirek Trymbulak oraz Jan Pomianowski i Krystyna Serafina Andryszkiewicz pokazali zabawną, nieprzewidywalną, fascynującą, nieokiełznaną niczym kolekcję. Przesadnej wielkości portrety na ubiorach, umieszczone na tle przyrody, biżuteria z ręcznie wkomponowaną w ten chaos kolorystyczny, nakrycia głowy i śniegowce okryte sznurami z pomponami, zaskakiwały i równocześnie magnetyzowały.

Beata Jarmołowska to „Zosia - Samosia”, która sama farbuje, barwi, złoci, odbarwia i wypala swoje kreacje, eksperymentując z nimi coraz śmielej, tworzy ich nową, niepowtarzalną jakość. Bogactwo tkanin, kolorów, aranżacji, uzupełnia dla kontrastu spokojniejsza biżuteria, Danuty Burczik - Kruczkowskiej. Czarodziejska aura kolekcji sprawia niezwykle wrażenie.

Jolanta i Andrzej Kupniewscy prezentują, własną, innowacyjną twórczość. Wyrazista w formie, techniczno - futurystyczna biżuteria, o ciekawej geometrii, skomponowana z różnych materiałów i kolorystycznych kombinacji, zdobywa własne miejsce na tle powszechnie panujących tendencji, choćby przez swoją surową „inność”. Kolekcja zaprezentowana na Gali, poświęcona pamięci Dawida Bowiego, której motywem przewodnim, był bursztynowy kieł - symbol twórczej odwagi muzyka, świetnie się sprawdziła. Ubiory Magdaleny Arłukiewicz, równie nowoczesne w zamyśle oraz torby Niny Kupniewskiej i Daria Dalessandro stworzyły ciekawą całość.

Kolekcję trzech projektantek Joanny Weyny ubiory, Adriany Lisowskiej biżuteria, i Beaty Miłogrodzkiej kapelusze, z serii Pret a Porter, w tonacji szaro – biało - czarnej, ozdobioną oryginalną biżuterią zdominowały kapelusze. Beata Miłogrodzka uświetniła spokojnego ducha kolekcji, kapeluszami z serii wielkiego krawiectwa. Artystka polegając, na swoim architektonicznym oku i wielkim wyczuciu proporcji, wygięć, wycięć i zakrzywień, wyrzeźbiła je i sprawiła, że jej „dekoratorskie” nakrycia głowy, dominowały i wzbudziły w niej pragnienie, pokazania się, choć raz, z takim szaleństwem na głowie.

Pokaz sukien Yana Novaca uszytych z luksusowych subtelnie lśniących, czarnych materiałów o wyrafinowanym kroju, zaprezentowanych z dystyngowaną, rzeźbioną, olśniewająco piękną, malarską, biżuterią Danuty Czapnik przypominał, jak piękna może być elegancja i dystyngowana wytworność.

Marzy mi się, by Gala Amber Look Trends mogła być pokazana, większej grupie osób w Polsce i w świecie. W czasach, gdy odradza się grunge, gdy luksus zaczyna udawać biedę, gdy specjalnie brudzimy i rozdzieramy, nowe tenisówki, kupione za kilkaset dolarów, to znaczy, że pogubiliśmy się w wartościach. Niezwykłość otacza nas stale, ale my jej nie widzimy, bo zbyt rzadko o niej przypominamy. Dlatego pokaz Amber Look, elegancki, piękny z nieszablonywymi kolekcjami i prowokującym jantarem, mógłby stać się rynkowym bestsellerem.

Jagoda Komorowska